

MACIEJ TYMIŃSKI

Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego



PIOTR KORYŚ

Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego

UCIECZKA OD ZACOFANIA? POLSKA TRANSFORMACJA
JAKO PROJEKT MODERNIZACYJNY*

Problem transformacji, czy może raczej przejścia od gospodarki nakazowej i socjalizmu państwowego do gospodarki wolnorynkowej i demokracji, był jednym z głównych przedmiotów badań Jacka Kochanowicza po 1989 r. Jak sam zaznaczał w swoim ostatnim wystąpieniu: „transformacja była złożonym procesem, nie tylko zmieniającym instytucje polityczne i gospodarcze, ale również inicjującym szybkie przekształcenia cywilizacyjne tylko częściowo zmodernizowanych, czy też pozostających na wczesnym etapie industrializacji, postchłopskich społeczeństw w socjologiczną hybrydę, przeplatającą postnowoczesne, nowoczesne oraz tradycyjne wzorce życia”¹.

Badanie różnych aspektów transformacji było dla Kochanowicza w znacznym stopniu kontynuacją wcześniejszych jego zainteresowań. Poczynając od badań gospodarki chłopskiej oraz jej znaczenia w Polsce przedrozbiorowej i w okresie XIX w.², poprzez analizy wschodnioeuropejskiego zacofania³, po zainteresowanie kwestią modernizacji, jej różnych

* Angielska wersja tego artykułu jest opublikowana on-line na stronie RDSG – przyp. red.

¹ J. Kochanowicz, *An Escape Into History. A Personal Recollection*, wykład wygłoszony w ramach Ego Lectures na Central European University, Department of History, 5 VI 2014 r., [http://history.ceu.edu/article/2014-10-06/Jacek%20Kochanowicz%20\(1946-2014\)%3A%20An%20Escape%20into%20History](http://history.ceu.edu/article/2014-10-06/Jacek%20Kochanowicz%20(1946-2014)%3A%20An%20Escape%20into%20History) (2 IV 2015 r.), pol. wersja tego wykładu została opublikowana w tym tomie.

² Tenże, *Spór o teorię gospodarki chłopskiej. Gospodarstwo chłopskie w teorii ekonomii i w historii gospodarki*, Warszawa 1992

³ Tenże, *Backwardness and Modernization. Poland and Eastern Europe in the 16th-20th Centuries*, Aldershot 2006.

wymiarów (ekonomicznego, społecznego, kulturowego) i rodzajów, w zależności od miejsca i czasu, w którym się dokonywała⁴. Oryginalność podejścia Jacka Kochanowicza polegała na możliwie kompleksowej analizie problemów transformacyjnych, widzianych jako kolejna próba modernizacji krajów peryferyjnych na Wschodzie Europy. Badacz nie ograniczał się do analizy uwarunkowań gospodarczych, ale brał pod uwagę czynniki społeczne, kulturowe i instytucjonalne. Interdyscyplinarność pozwalała mu umieścić problem transformacji w szerszym kontekście – historycznym, społecznym i kulturowym.

Celem niniejszej pracy jest możliwie pełna próba odtworzenia interpretacji procesu transformacji systemowej Jacka Kochanowicza, jako projektu modernizacyjnego. Postaramy się przedstawić opinię badacza odnośnie do specyfiki zapóźnienia Polski (i całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej) oraz jego wizję źródeł peryferyjności wykraczającą poza uwarunkowania odziedziczone po systemie socjalizmu państwowego. Następnie przedstawimy jego interpretację transformacji jako projektu modernizacyjnego, pokazując, w czym widział słabości przyjętego rozwiązania, w tym przede wszystkim, jaką rolę przypisywał państwu i jego instytucjom. Wreszcie na koniec zaprezentujemy opinię Jacka Kochanowicza na temat dalszego rozwoju Polski w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat, wskażemy, jakie bariery stojące przed Polską uważał za najistotniejsze oraz czy w jego opinii istnieje realna szansa dogonienia najwyżej rozwiniętych krajów świata.

Źródła zacofania

Punktem wyjścia do rozważań Jacka Kochanowicza o problemach modernizacji i jej specyfice w Polsce po 1989 r. były wnioski z badań nad zacofaniem ziem polskich. Problem zacofania był jednym z głównych zajmujących samego Jacka Kochanowicza. Badacz odwoływał się również do dorobku wybitnych polskich historyków gospodarczych – swojego mistrza Witolda Kuli⁵ czy Antoniego Mączaka⁶. Zainteresowanie to nie ograniczało się do pokazania wolniejszego, wtórnego wobec Zachodu, rozwoju gospodarki polskiej, Kochanowicz starał się przede

⁴ Zob. np. tenże, *Modernization from Above. Between Market Romanticism and Statist Utopia*, „Polish Sociological Bulletin” 1992, nr 3–4, s. 303–313.

⁵ W. Kula, *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego*, Warszawa 1983.

⁶ A. Mączak, *Wschód a Zachód Europy w XIII–XVI wieku. Konfrontacja struktur społeczno-gospodarczych*, Warszawa 2006; tenże, *Rządzący i rządzieni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowoczesnej*, Warszawa 1986.

wszystkim wskazać na głębsze uwarunkowania – instytucjonalne i kulturowe – kluczowe jego zdaniem dla spóźnionego rozwoju Polski. Był przekonany, że: „Nasze względne opóźnienie w stosunku do Zachodu jest czymś trwałym, nie zmienia się przynajmniej od końca XVI wieku. A do tego od wielu krajów Zachodu, zwłaszcza np. Anglii i Szwajcarii, odróżnia nas brak ciągłości ustroju gospodarczego. Przez ostatnie 200 lat mieliśmy: do połowy XIX wieku feudalizm, w drugiej połowie XIX wieku liberalny kapitalizm, potem międzywojenny etatystyczny nacjonalizm ekonomiczny. Następnie państwowy socjalizm w dwóch wersjach: najpierw w scentralizowanej, a potem w rozmytej. Teraz taki hybrydalny, liberalny kapitalizm, czyli z jednej strony dużo wolności gospodarczej, ale z drugiej, sporo biurokratycznych ograniczeń; no i ciągle dużo przedsiębiorstw w rękach państwa”⁷.

Szukając źródeł zacofania, Jacek Kochanowicz wskazywał na kluczowe znaczenie gospodarki folwarcznej i poddaństwa, dominujących od XV do XIX w. w rolnictwie (a co za tym idzie w całej gospodarce). Za Witoldem Kulą podkreślał, że metody działania folwarku pańszczyźnianego powodowały, że jego właściciel nie miał powodu troszczyć się o rachunek kosztów, które ponoszone w znacznej części przez pańszczyźnianych chłopów były dla niego *de facto* „niewidoczne”⁸. „Sposób instytucjonalizacji folwarcznej gospodarki nie wymuszał więc kapitalistycznej racjonalności, szlachcic – kierując folwarkiem – nie uczył się kapitalistycznego postępowania, rynek zaś nie był mechanizmem selekcji sprawnych zarządców”⁹. Dodatkowo na sposób zachowania szlachty wpływały ograniczenia prawne, zakazujące przedstawicielom szlachty zajmowanie się innymi, poza handlem zbożem, rodzajami wymiany. W efekcie szlachcic-posesjonat nie miał nawet szansy stać się przedsiębiorcą rolnym, właściciele folwarków nie rozumieli, na czym polega aktywność w świecie gospodarki kapitalistycznej¹⁰.

Ukształtowane w epoce przedindustrialnej obyczaje miały decydujący wpływ na zachowanie dawnej szlachty-ziemiaństwa w okresie kapitalistycznych przemian. Gdy folwarki po uwłaszczeniu chłopów musiały przystosować się do nowych zasad, wiele z nich nie poddało się nowym regułom gry i zbankrutowało. Zubożałe ziemiaństwo weszło

⁷ 20 pytań do... Jacka Kochanowicza, „Forbes” 2011, nr 5.

⁸ W. Kula, dz. cyt., s. 38–56.

⁹ J. Kochanowicz, *Duch kapitalizmu na polskiej peryferii: perspektywa historyczna*, w: *Kultura i gospodarka*, red. J. Kochanowicz, M. Marody, Warszawa 2010, s. 36.

¹⁰ Tenże, *Could a Polish Noble Become an Entrepreneur? Mentality, Market and Capital*, w: *L'impresa, industria, commercio, banca. Sec. XIII–XVIII*, red. S. Cavaciocchi, Firenze 1991, s. 933–942.

w znacznej części do nowej grupy społecznej – inteligencji. Przeniosło do niej wyniesione z domu obyczaje i kulturę, w tym niewielkie zrozumienie kapitalistycznych przemian i nieufność do nowej kategorii ludzi, którzy robili kariery w kapitalistycznej rzeczywistości. Jednocześnie tylko niewielka liczba dawnych ziemian uczestniczyła w tworzeniu nowoczesnego przemysłu i instytucji finansowych. Jak podkreślał Jacek Kochanowicz, „ukształtowane we wcześniejszej epoce szlachecko-ziemiańskiej wzorce dobrego życia miały bardzo trwałą charakter”¹¹ i duży wpływ na brak zainteresowania dawnej szlachty industrializacją.

Drugim ważnym czynnikiem oddziałującym na opóźnienie gospodarcze wobec Zachodu, a mającym swoje źródło w okresie Rzeczypospolitej Obojga Narodów, była słabość polskiego mieszczaństwa. W okresie przedrozbiorowym stanowiło ono zaledwie margines społeczeństwa i nie odgrywało istotnej roli w życiu społecznym. Badacz przywoływał w tym kontekście obserwację jednego z podróżników odwiedzających Rzeczpospolitą pod koniec XVIII w.: „Stan średni, wszędzie indziej tworzący najliczniejszą i najbardziej uprzemysłowioną warstwę ludności, tu prawie nie istnieje”¹². W efekcie w skład polskiej burżuazji wchodził przede wszystkim imigranci z Niemiec, w mniejszym stopniu z innych krajów Europy Zachodniej, oraz polscy Żydzi. Ta stosunkowo nieliczna grupa była – poza wyjątkami – wyobcowana z otaczającego ją społeczeństwa i traktowana z nieufnością, „rozwój kapitalistycznej przedsiębiorczości odbierany był jako dzieło »obcych« – Niemców i Żydów”¹³.

Oprócz braku „ducha kapitalizmu” drugim niezwykle istotnym czynnikiem spowalniającym rozwój – podkreślanym przez Kochanowicza – była nieobecność struktur nowoczesnego państwa. W okresie przedrozbiorowym na terytorium państwa polsko-litewskiego ukształtował się unikalny system polityczny, charakteryzujący się słabością władzy wykonawczej. Polska była wyjątkowym przypadkiem w Europie Wschodniej ze względu na brak absolutyzmu. Pod koniec XVIII w. podatki, armia, aparat administracyjny – jeśli porównać Polskę z sąsiedami – prawie nie istniały¹⁴. Jak wskazywał Antoni Mączak¹⁵, polscy

¹¹ Tenże, *Duch kapitalizmu...*, s. 45.

¹² *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, red. W. Zawadzki, Warszawa 1963, s. 492.

¹³ J. Kochanowicz, *Peryferie i centrum. Gdzie będzie Polska w roku 2050?*, w: *Wizja przyszłości Polski. Studia i analizy*, t. 3: *Ekspertyzy*, Warszawa 2012, s. 53–77.

¹⁴ A.H. Amsden, J. Kochanowicz, L. Taylor, *The Market Meets Its Match. Restructuring The Economies Of Eastern Europe*, Cambridge, Mass. 1994, s. 187–188.

¹⁵ A. Mączak, *Nierówna przyjaźń. Układy klientalne w perspektywie historycznej*, Wrocław 2003, s. 164–165; tenże, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI–XVIII*, Warszawa 1994.

monarchowie bodaj jako jedyni nie byli w stanie stworzyć własnego aparatu administracyjnego. Na prowincji władzę sprawowali wybieralni urzędnicy szlacheccy zamiast królewskich. Wraz z rozbiorami Polacy wchodzili w XIX w. bez własnych tradycji administracji państwowej, bez szansy na budowę powszechnej świadomości narodowej wokół instytucji własnego państwa.

XIX w. był kluczowy nie tylko dla modernizacji ekonomicznej, ale także dla budowy nowoczesnych struktur państwowych w większości państw europejskich. W przypadku Polski „elementy nowoczesnego państwa – rząd, służba państwowa, władze podatkowe, armia, sądownictwo, a także symbole zewnętrzne takie jak godła, flagi i mundury postrzegane były [...] jako obce. [...] Dla Polaków i innych mieszkańców regionu, patriotyzm wiązał się z oporem skierowanym **przeciw** państwu”¹⁶. W konsekwencji wszystkie wspomniane instytucje przez znaczną część społeczeństwa były postrzegane jako wrogie. Odrodzenie państwowości w 1918 r. pozwoliło stworzyć własne instytucje, jednak wybuch II wojny światowej, a następnie wprowadzenie komunizmu doprowadziły do ich kolejnego załamania.

Opinia Jacka Kochanowicza o roli systemu komunistycznego i zmian, które ze sobą niósł, stoi przynajmniej częściowo w sprzeczności z poglądami mówiącymi o głębokiej rewolucji, która przeorała tkankę polskiego społeczeństwa i stworzyła warunki do odejścia od mentalności określonej przez wieś i folwark ku tej zdeterminowanej przez miasto i miejski sposób życia¹⁷. Kochanowicz podkreśla, że „ustrój komunistyczny przyniósł niesłychany rozrost państwa, ale i jego alienację, pośrednio wzmacniając więzy osobiste, zwłaszcza rodzinne, prowadząc zatem do swoistego familiocentryzmu kosztem więzi typu obywatelskiego. Powołał tym samym do życia niepisaną zasadę, że moralne jest to, co jest dobre dla własnej rodziny – zasadę dobrze się zresztą wpisującą w chłopską tradycję społeczeństw wschodnioeuropejskich. Zaprzepaścił idee rozdziału władz, rządów prawa i interesu publicznego. Stworzył struktury administracyjne będące zaprzeczeniem sprawnej, apolitycznej i działającej w ramach prawa biurokracji typu weberowskiego”¹⁸.

Interpretacja Kochanowicza wpisuje się w sposób rozumienia systemu sowieckiego zaproponowany przez Kennetha Jowitta, który określił

¹⁶ A.H. Amsden, J. Kochanowicz, L. Taylor, dz. cyt., s. 188 (jeżeli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenia są dziełem autorów).

¹⁷ A. Leder, *Prześlona rewolucja*, Warszawa 2014.

¹⁸ J. Kochanowicz, *Miękkie państwo*, „Res Publica Nowa” 1994, nr 7/8(70/71), s. 27–30.

go jako neotradycyjny¹⁹. „Paradoksalnie, ustrój socjalizmu państwowego – mimo daleko idących zmian gospodarczych i społecznych – sprzyjał petryfikacji postaw, wartości i dyspozycji, wykształconych w tradycyjnym, przedprzemysłowym społeczeństwie. [...] Uczył polegania nie na sobie, lecz szukania nisz w ramach kapryśnych instytucji biurokratycznego paternalizmu, niemalże do powtarzania zachowań właściwych kiedyś kulturze systemu folwarczno-pańszczyźnianego”²⁰. Komunizm spowodował zatem nie zmianę, a utrwalenie się cech społecznych i instytucji odpowiedzialnych za zacofanie Polski.

Ostatnim czynnikiem, który wpłynął na trwale zacofanie Polski w stosunku do Zachodu, jest brak ciągłości rozwoju społecznego i ekonomicznego w ciągu ostatnich ponad dwustu lat. Jak pokazuje Kochanowicz, od końca XVIII w. przynajmniej sześciokrotnie następowały głębokie załamania skutkujące zmianą reguł instytucjonalnych. W ciągu dwóch stuleci kilkakrotnie zmieniał się system gospodarczy, kraj został zniszczony w trakcie dwóch wojen światowych i kilku powstań przeciw zaborcom, kilkakrotnie zmieniały się ustroje polityczne i granice państwowe. Wszystkie te wydarzenia powodowały zakłócenia w stopniowym rozwoju Polski, a często powodowały zastój czy wręcz regres, uniemożliwiały zakorzenienie nowoczesnych instytucji czy akumulację kapitału, zarówno materialnego, jak ludzkiego, kulturowego i społecznego²¹.

Konsekwencją tych wszystkich czynników było zacofanie i peryferyjność Polski względem krajów Europy Zachodniej, przejawiające się w swoistej kulturze ekonomicznej, z którą kraj wszedł na drogę przekształceń po 1989 r. i która cały czas określa zachowania Polaków. Według Jacka Kochanowicza i Mirosławy Marody „można wskazać na osiem specyficznych cech polskiej kultury ekonomicznej, najczęściej pojawiających się w raportach z badań i różnego typu analizach, które wydają się nam szczególnie istotne z interesującego nas tu punktu widzenia. Są to: (1) familiaryzm, (2) niechęć wobec wielkich instytucji, (3) »solidarność« moralna, (4) anarchiczny kolektywizm, (5) dwuznaczna przedsiębiorczość, (6) krótkowzroczność czasowa, (7) konsumpcjonizm oraz (8) niejednoznaczny stosunek do bogactwa. Pierwsze cztery z tych cech wiążą się ze szkicowanym powyżej pojęciem rządzenia

¹⁹ K. Jowitt, *Soviet Neotraditionalism. The Political Corruption of a Leninist Regime*, „Soviet Studies” 35, 1983, nr 3, s. 275–297.

²⁰ J. Kochanowicz, *Peryferie i centrum...*

²¹ Tenże, *The Curse of Discontinuity. Poland's Economy in Global Context, 1820–2000*, „Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte” 2014, nr 1, s. 129–147.

[*governance*], następne cztery zaś dotyczą wymiarów analizy zebranych pod pojęciem przedsiębiorczości”²².

Transformacja systemowa – czy udana transformacja?

Na przełomie lat 80. i 90. Kochanowicz miał niezwykłą okazję zająć, by użyć określenia Raymonda Arona, jednocześnie pozycję widza i uczestnika. W tym właśnie okresie spędził kilka semestrów na stypendiach w USA, mając okazję współpracować z ekonomistami i politologami specjalizującymi się w badaniu procesów modernizacji krajów zacofanych. Szczególnie istotne było spotkanie z Albertem O. Hirschmanem, wpływowym przedstawicielem ekonomii rozwoju, od lat 80. koncentrującym się na badaniach nad historią idei. Współpracował również z wybitną znawczynią gospodarki i historii gospodarczej Korei Południowej, Alice Amsden.

W rezultacie sformułował oryginalną i ewoluującą w następnych dekadach koncepcję transformacji systemowej w Polsce, lokując ją w perspektywie procesów modernizacji, rozwoju i doganiania krajów rozwijających się, dokonujących się w XX w. Kluczowym elementem tej koncepcji jest wskazanie na nieswoistość procesu transformacji systemowej w Polsce oraz wcześniejszej próby modernizacji państwowej w czasach realnego socjalizmu. Zatem, w ujęciu Kochanowicza, inaczej niż w większości analiz z pierwszego okresu badań nad transformacją systemową wyraźne i kluczowe jest przekonanie, że zmiany dokonujące się w Polsce zarówno w okresie 1945–1989, jak i w trakcie transformacji systemowej są jedną z możliwych wersji prób doganiania, a przynajmniej nietracenia dystansu do wysoko rozwiniętych krajów Zachodu.

W 1998 r., na łamach „Kultury i Społeczeństwa”, myśl ta została wyrażona już bardziej precyzyjnie: „Powiada się często, że transformacja, jaką przeżywają kraje postkomunistyczne, jest zjawiskiem bez precedensu. Zarazem jednak dyskurs owej transformacji poświęcony okazuje się pełen odwołań historycznych, choć odwołania te zazwyczaj wprowadzane *ad hoc*, gdy to na przykład tłumaczy się niezborności polskiej demokracji brakiem tradycji państwowych, czy też *liberum veto*. Intuicyjnie odczuwamy więc, że wymiar historyczny nie jest pozbawiony

²² J. Kochanowicz, M. Marody, *Pojęcie kultury ekonomicznej w wyjaśnieniu polskich przemian*, w: *Kulturowe aspekty transformacji ekonomicznej*, red. J. Kochanowicz, S. Mandes, M. Marody, Warszawa 2007, s. 13–42.

znaczenia zarówno dla zrozumienia tej zmiany społecznej, którą określa się skrótowym terminem »transformacja«, jak i dla samego jej przebiegu. Intuicja owa podpowiada, że przeszłość nad nami ciąży, że – choć to, co się staje na pewno nie jest w pełni zdeterminowane przez to, co już się dokonało – to jednak w jakiś, choć trudny do stwierdzenia sposób, historia zakreśla pole możliwych wyborów”²³.

Jakie są konsekwencje tak sformułowanego założenia wyjściowego? W 1992 r. rozważał, czy „nie istnieją jakieś podobieństwa, idące w poprzek konwencjonalnych podziałów na ‘kapitalizm’ i ‘socjalizm’, a nawet w poprzek kulturowych różnic pomiędzy cywilizacjami Wschodu i Zachodu”²⁴. Szukając rozstrzygnięcia tych wątpliwości, Kochanowicz podjął próbę uporządkowania możliwych wersji modernizacji, tak by wśród nich umieścić zarówno państwową modernizację okresu PRL, jak i doświadczenie ‘neoliberalnej’ zmiany systemowej. Podstawą zaś tych typologii była rola państwa w gospodarce – już w 1992 r. podkreślał, że „potrzebujemy głębszej refleksji nad miejscem państwa w procesie zmian ekonomicznych w zacofanych, peryferyjnych krajach”²⁵.

W pracach z wczesnych lat 90. Kochanowicz ze szczególną uwagą przyglądał się różnicom między różnymi wersjami historiozofii rozwoju: marksistowskiej i liberalnej, i ich konsekwencjami dla koncepcji politycznych²⁶. Wskazywał, jak odmienne projekty polityk modernizacyjnych mogą się rodzić: od narzucanej odgórnie polityki etatyzacji i państwowej industrializacji, po podobnie odgórnie narzucony liberalny projekt demokratycznego kapitalizmu. Próbując zrozumieć model transformacji systemowej w Polsce, pisał więc swego rodzaju historię idei rozwoju z perspektywy doświadczeń Europy Środkowej w latach 90. Po kilku latach do problemu „paradoksów odgórnych modernizacji” powrócił. Wciąż traktował komunistyczną modernizację państwową, taką jaka zdarzyła się w Europie Środkowo-Wschodniej po II wojnie światowej, nie jako zjawisko wyjątkowe, ale jedną z licznych gatunków odgórnych modernizacji, w których państwo (i jego elity), budując fabryki (a nie instytucje), starają się zająć pozycję siły sprawczej popychającej zacofane społeczeństwa do nowoczesności. Tym razem w wyraźnie

²³ J. Kochanowicz, *Transformacja polska w świetle socjologii historycznej. Między Trzecim Światem a państwem opiekuńczym*, „Kultura i Społeczeństwo” 42, 1998, s. 23–38.

²⁴ Tenże, *Paradoksy odgórnych modernizacji. Między romantyzmem rynkowym a etatystyczną utopią*, „Res Publica” 1992, nr 1–2, s. 116–122.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

sprecyzowanych tezach zarysował schemat wyjaśnienia historycznej porażki całej koncepcji²⁷.

Jego zdaniem takie modernizacje występują w sytuacji kryzysów społecznych, a w szczególności poczucia zewnętrznego lub wewnętrznego zagrożenia. Sposoby państwowej industrializacji wydają się zaś lepiej dopasowane do wczesnych stadiów rozwoju technologicznego (produkcja masowa) niż do elastycznych rozwiązań technologicznych charakteryzujących późniejsze etapy rozwoju. Podobnie, taki model industrializacji wydaje się lepiej sprawdzać w państwach narodowych niż w epoce ekonomicznej, politycznej i kulturowej globalizacji. Większe prawdopodobieństwo sukcesu tego typu zamierzeń modernizacyjnych występuje we wczesnych fazach industrializacji i urbanizacji, mniejsze – w rozwiniętych społeczeństwach miejskich. Nawet jednak gdy występują warunki sprzyjające państwowej industrializacji, wewnętrzne sprzeczności ją charakteryzujące poważnie zmniejszają prawdopodobieństwo sukcesu. Tym bardziej że warunkiem istotnym, a zewnętrznym w stosunku do modernizującego się państwa są sprzyjające okoliczności geopolityczne. Przemiany gospodarki światowej, rozwój technologiczny i globalizacja spowodowały, że skuteczność projektów odgórnej modernizacji, które opierały się na państwowej industrializacji, spadła zdaniem Kochanowicza niemal do zera²⁸.

Takiemu wnioskowi towarzyszyło coraz wyraźniejsze przekonanie, że u progu XXI w. „nie istnieją [...] żadne inne niż kapitalizm propozycje organizacji życia gospodarczego. Debata, jaka się na świecie toczy, dotyczy więc co najwyżej kwestii związanych z wariantami kapitalizmu i sposobami, w jaki ma on współistnieć z systemem politycznym i tradycją kulturową. Skoro dla rynku, co najwyżej podlegającego jakiejś regulacji, nie ma alternatywy – nie sposób go nie zaakceptować, jeśli nie z entuzjazmem, to z konieczności”²⁹. W efekcie Kochanowicz uznawał, że niemal nieuniknioną (choć oczywiście w nie-marxowskim sensie tego słowa) odpowiedzią na porażkę państwowej modernizacji w wydaniu sowieckim i nowe uwarunkowania geopolityczne i globalizacyjne okazał się neoliberalizm. Pisał: „Brak alternatywnych w stosunku do neoliberalnego programów transformacji jest wynikiem stanu świadomości społecznej, przekraczającego granice krajów pokomunistycznych. Polega on na odrzuceniu wielkich projektów ideologicznych lewicy i na przyjęciu –

²⁷ J. Kochanowicz, *Modernization from Above. The End of the Road?*, „Studia Historiae Oeconomica” 23, 1998, s. 59–78.

²⁸ Tamże.

²⁹ J. Kochanowicz, *Dwoista konsolidacja. Transformacja ekonomiczna i zmiana instytucjonalna*, „Ekonomista” 2000, nr 3, s. 305–323.

przynajmniej w krajach objętych kulturą Zachodu – że demokratyczny kapitalizm jest jedyną powszechnie akceptowalną perspektywą stosownego porządku społecznego³⁰. W neoliberalnym projekcie demokratycznego kapitalizmu idea postępu zastąpiona została rozwojem, wspólne cele indywidualizmem, a państwo rynkiem. Przede wszystkim jednak neoliberalizm w ramach jego perspektywy badawczej stawał się próbą włączenia krajów regionu w główny nurt rozwoju Zachodu.

Jednak, jak konkludował w kolejnych swoich tekstach, czynnikiem wyraźnie odróżniającym kształtujący się w postkomunizmie model kapitalizmu od jego zachodniego pierwowzoru był stan państwa i – szerzej – instytucji, tych formalnych i nieformalnych. Począwszy od analiz pisanych z Alice Amsden i Lance Taylor z amerykańskiej perspektywy, poprzez liczne artykuły publicystyczne i naukowe, które powstawały już w Polsce, podkreślał, że polskie (i szerzej, postkomunistyczne) państwo cechuje trwała słabość. Z kolei polskie instytucje w jego opinii zawierają do dziś ślady zacofania, wyraźnie odróżniające je od zachodnioeuropejskich wzorów. Zmiana systemowa rodziła nadzieje na poprawę sytuacji: „Transformacja, dokonująca się w krajach postkomunistycznych, traktowana może więc być jako przypadek szczególny szerszej klasy procesów modernizacyjnych, jakie zachodziły w przeszłości i zachodzą współcześnie. Wprowadzenie rynku i kapitalizmu nie jest przecież celem samym w sobie, lecz środkiem, mającym zapewnić ukształtowanie się stosunków bardziej racjonalnych, jak i przyczynić się do wyższej efektywności ludzkich działań³¹. Jednak to słabość państwa i problemy instytucjonalne zaliczyć należy do sposobów wyjaśnienia barier polskiego rozwoju najczęściej przywoływanych w analizach Kochanowicza w latach 90. Słabość tę rozumieć można jako zdolność ograniczoną tylko do racjonalizacji stosunków międzyludzkich, a więc przekształcania rynku z celu w narzędzie rozwoju.

W 1996 r., nazywając polskie (i szerzej, wschodnioeuropejskie) państwo *Znękanym Lewiatanem*, Jacek Kochanowicz po analizie uwarunkowań historyczno-instytucjonalnych i wybranej ścieżki transformacji w lekko tylko pesymistycznym tonie pisał: „Przyszłe państwo rysuje się jako zarazem nadmiernie rozbudowane i stosunkowo słabe, a zatem mało zdolne do przeprowadzania wielu istotnych zmian i reform. Czy, patrząc wstecz na ostatnie kilka lat, rozwój jego mógł potoczyć się inną drogą? Jest to pytanie, na które nie ma jednoznacznej odpowiedzi, gdyż trudno jest powiedzieć, na ile tworzenie się państwa jest procesem

³⁰ Tamże.

³¹ J. Kochanowicz, *Transformacja polska...*

spontanicznym, a na ile można na ten proces wpływać. Państwo budują elity, nie stoją one jednak na zewnątrz tego procesu, ale same są jego elementem. Z pewnością działają w polskim przypadku siły, prowadzące do erozji państwa, do podmywania jego siły i jakości. Słabość polskiego państwa jest jednak względna, bowiem na tle krajów postkomunistycznych przypadek nasz, nie tylko pod względem sukcesu gospodarczego, ale nawet i sprawności państwa, jest udany. Trudno też wyobrazić sobie, by siły rozkładu były jedynymi, które działają – w większości systemów społecznych występują wszak również siły podtrzymujące i rozwijające go³².

W takiej perspektywie analiza porównawcza tym wyraźniej pozwala dostrzec, że państwo polskie i związany z nim kapitalizm ciągle cechuje peryferyjność i dystans do Zachodu. Dystans ten okazuje się dość trwały mimo kolejnych modernizacyjnych wysiłków – czy tych dziewiętnastowiecznych³³, czy komunistycznych, czy współczesnych. Przyjęcie perspektywy porównawczej poskutkowało z jednej strony narastającym pesymizmem, z drugiej – pozwoliło Kochanowiczowi na podjęcie próby dalszego poszukiwania źródeł polskiej peryferyjności. Poszukiwania te, zakorzenione w tradycji socjologii historycznej³⁴ i polskich szkół historii gospodarczej, czerpiące z dorobku warszawskiej tradycji socjologii i badań nad historią idei oraz amerykańskich nauk politycznych, doprowadziły go w końcu do postawienia pytania o kulturę gospodarczą Polski. Jak wyjaśniali wraz z Mirosławą Marody w artykule opublikowanym w 2010 r.: „przez »kulturę« rozumiemy przede wszystkim rozpowszechnione w danym społeczeństwie systemy wartości, schematy poznawcze i wzorce postępowania. Są one wytworem historii, a przekazywane są w procesie socjalizacji, w efekcie czego kultura niejako tkwi w jednostkach i określa ich zachowanie. Te składniki kultury mają w znacznej mierze nieuświadomiany, bezrefleksyjny charakter. Po drugie składnikiem kultury są też idee, a więc wyartykułowane w postaci słów i innych znaków przeświadczenia dotyczące natury świata”³⁵.

Przyglądając się polskiej kulturze gospodarczej, kapitałowi społecznemu i zaufaniu, Kochanowicz dostrzegał ich słabości, ale i potencjał

³² Tenże, *Znękany Lewiatan. Państwo wobec gospodarki w Polsce schyłku lat dziewięćdziesiątych w świetle badań porównawczych*, w: *Ustrojowa wizja gospodarki polskiej*, red. J. Kochanowicz i in., Warszawa 1997, s. 5–34.

³³ Tenże, *The Polish Kingdom. Periphery as a Leader*, referat przygotowany na XIV International Economic History Congress w Helsinkach, 21–25 VIII 2006 r.

³⁴ Tenże, *Transformacja polska...*

³⁵ J. Kochanowicz, M. Marody, *Instytucje mają znaczenie*, „Dialog” 2010, nr 3.

zmian na lepsze³⁶. W opublikowanym wraz z Mirosławą Marody artykule poświęconym polskiej kulturze gospodarczej autorzy konkludowali: „Wskazując na te oczywiste różnice pomiędzy Europą Zachodnią i Polską, nie chcemy powiedzieć, że wyjaśniają one specyfikę polskiej kultury gospodarczej. Niemniej jest ważne, żeby o tym pamiętać, tak jak nie powinniśmy zapominać, że mówimy o wartościach, wyobrażeniach i odczuciach społeczeństwa, które generalnie jest ubogie, słabo wyedukowane i strukturalnie zacofane. Nie jest zaskakujące, że zamożniejsze, lepiej wykształcone wyższe warstwy społeczeństwa czują się bliższe »Zachodowi« niż mniej uprzywilejowanym grupom społecznym. Podczas gdy można dyskutować, czy istnieją »substancjonalne« różnice pomiędzy Polską a »Zachodem«, to nie ma wątpliwości, że istnieją różnice w stopniu rozwoju, związane ze stadium rozwoju społecznego i gospodarczego³⁷. Przemiany w polskim społeczeństwie dawały podstawy do umiarkowanego optymizmu na przyszłość. Jednak Kochanowicz wyraźnie dostrzegał granice tego optymizmu, gdy podkreślał, że nasza pogoń cywilizacyjna: kulturowa, instytucjonalna i rozwojowa za Zachodem to pogoń za ruchomym celem: „Mamy ograniczone zasoby kulturowe, a także niejednolite, skłócone ideowo społeczeństwo i wiele innych barier. Poza tym Zachód też będzie się rozwijał, a więc podążamy za ruchomym celem. Choć Ameryka ma tysiąc kłopotów, ciągle jest w stanie generować fantastyczne innowacje. Skracanie dystansu będzie więc dla Polski coraz trudniejsze³⁸”.

Kultura gospodarcza, a za jej pośrednictwem formalne i nieformalne instytucje, są kształtowane przez elity. Stąd naturalnym kolejnym obszarem zainteresowań Kochanowicza stały się ideologie – najlepiej je pewnie zdefiniować jako współdzielony i społecznie akceptowany światopogląd lub – bardziej formalnie – za Douglasssem Northem i kognitywistami jako współdzielone modele mentalne (*shared mental models*), w tym wypadku formułowane w celach perswazyjnych przez elity wobec ‘ludu’. Perswazyjny wymiar neoliberalizmu jako projektu intelektualnego (i ideologii³⁹) legitymizującego społeczne koszty reform opisywał

³⁶ J. Kochanowicz, *Trust, Confidence, and Social Capital in Poland. A Historical Perspective*, w: *Trust and Democratic Transition in Post-Communist Europe*, red. I. Markova, Oxford 2004, s. 63–83.

³⁷ J. Kochanowicz, M. Marody, *Towards Understanding Polish Economic Culture*, „Polish Sociological Review” 2003, nr 4(144), s. 343–368.

³⁸ 20 pytań do... Jacka Kochanowicza...

³⁹ Por. J. Kochanowicz, *Incomplete Demise. Reflections on the Welfare State in Poland after Communism*, „Social Research” 64, 1997, nr 4, s. 1477–1501; tenże, *Dwoista konsolidacja...*

Jacek Kochanowicz wielokrotnie. W jednym ze swoich ostatnich artykułów zmierzył się z projektem ideologicznym sformułowanym w ramach bliskiego mu środowiska „Gazety Wyborczej”. Konkluzje badania struktury argumentacyjnej środowiska „Gazety” i jej rzeczywistych rezultatów były zaskakująco krytyczne:

Pozostaje pytanie, czemu „Gazeta” była tak zdeterminowana w utrzymywaniu radykalnie prorynkowego kursu. Najprostsza odpowiedź brzmi następująco: członkowie zespołu redakcyjnego szczerze w to wierzyli, ponieważ motywowała ich wizja pożądanego przez nich przyszłości, liberalno-demokratycznego kapitalizmu. Chcieli szybkich reform, ponieważ obawiali się, że społeczne koszty transformacji podziałają mobilizująco na jej przeciwników. Wierzyli, że im szybciej proces przebudowy gospodarki przyniesie sukces, tym większe wsparcie społeczne zyskają reformy. Przy swoim oświeceniowym podejściu do świata wierzyli również, że racjonalne argumenty mają siłę przekonywania nawet tych, których bieżące interesy były zagrożone krótkookresowymi skutkami zmiany systemowej. Najbardziej zaś obawiali się pravicowego, nacjonalistycznego populizmu. Okazało się jednak, o ironio, że ten typ polityki, którego bronili, w rzeczywistości prowadził do marginalizacji i wykluczenia społecznego, z niewielkimi nadziejami na zinstytucjonalizowany proces ponownego włączania wykluczonych. Tym samym, co potwierdza rzut oka na sytuację w regionie, w długim okresie kurs obrany przez „Gazetę” w okresie transformacji doprowadził do tego, czego środowisko „Wyborczej” najbardziej się obawiało⁴⁰.

Pesymizm autora z upływem czasu nie tylko nie słabł, ale wręcz jakby się pogłębiał. W 2011 r. na pytanie: „Jak długo polskiej gospodarce wystarczy własnego paliwa – potencjału do generowania wzrostu? Jeszcze je mamy czy jedziemy na rezerwie?” odpowiadał: „Możemy jechać na tym paliwie – taniej, wydajnej sile roboczej – w nieskończoność, jednak coraz wolniej. To z kolei spowoduje, że dystans dzielący nas od krajów rozwiniętych nie będzie się zmniejszał. Paliwo rozwoju wyczerpie się stopniowo, bo z biegiem lat poziom płac realnych będzie wzrastać. Spadnie tym samym atrakcyjność Polski dla inwestycji zagranicznych, kanału transmisji nowych technologii. W dodatku ludność będzie się starzeć, a część aktywnej młodzieży wyemigruje”⁴¹. I dodawał: „Nie umiemy się wyzwolić [od przeszłości – P.K., M.T.]. Nadal mamy orientację terażniejszościowo-przeszłościową. Polaków właściwie nie za bardzo obchodzi, co będzie. Nawet młodych bardziej

⁴⁰ Tenże, *Private Suffering, Public Benefit. Market Rhetoric in Poland, 1989–1993*, „East European Politics & Societies” 28, 2014, nr 1, s. 103–118.

⁴¹ 20 pytań do... Jacka Kochanowicza...

interesuje historia komunizmu niż to, co się dzieje na świecie. Nie postrzegają go przez pryzmat przemian, ale przez pryzmat atrakcyjności plaż w Sharm el Sheikh”.

Rok później w jednym z ostatnich swoich opracowań Jacek Kochanowicz odniósł się do możliwych scenariuszy rozwoju Polski w najbliższych dziesięcioleciach. W tekście przygotowanym dla Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” w ramach projektu „Polska 2050” przedstawił swoje prognozy odnośnie do ewolucji sytuacji gospodarczej, uwarunkowań, zarówno krótkookresowych, jak i ograniczeń w długim okresie oraz prawdopodobieństwa dogonienia najwyżej rozwiniętych krajów europejskich. Poniżej krótko omawiamy ten jego intelektualny testament i niejako podsumowanie niestety przedwcześnie przerwanych badań nad transformacją.

Wizja przyszłości⁴²

Według Kochanowicza Polska w ciągu następnych kilkunastu lat będzie się rozwijać, „będzie korzystać [...] z dyfuzji postępu technologicznego i przejmowania rozwiązań organizacyjnych krajów bardziej rozwiniętych”⁴³. Szczególnie w pierwszym okresie będzie następował proces konwergencji – względnego zbliżania się poziomu rozwoju gospodarczego do krajów znajdujących się w centrum dzisiejszego świata. Jednak, zdaniem Kochanowicza, w dłuższym okresie Polska będzie – tak jak obecnie – znajdowała się wśród krajów zapóźnionych, jak to określa w grupie „bliskiej peryferii Zachodu”. Innymi słowy w opinii autora rozwój będzie miał charakter zależny i ograniczony ze względu na wyczerpujące się rezerwy wzrostu i słabnące przewagi konkurencyjne.

W dłuższej perspektywie proces konwergencji ulegnie osłabieniu, a wręcz może wygasnąć. Kochanowicz wiąże to ze stopniowym wzrostem wynagrodzeń, a co za tym idzie spadającą rentownością inwestycji oraz z coraz większymi problemami z przyswajaniem „zaawansowanych technologii, które pozwalałyby do czołówki się zbliżyć”⁴⁴. W efekcie dystans do krajów wysokorozwiniętych pozostanie najprawdopodobniej znaczny i jest mało prawdopodobne, by Polska stała się częścią gospodarczego centrum świata. Badacz wskazuje na trzy główne – jego zdaniem –

⁴² Część ta została oparta na podrozdziale „Polska za lat czterdzieści”, będącym częścią opracowania: J. Kochanowicz, *Peryferie i centrum...*

⁴³ Tamże, s. 70.

⁴⁴ Tamże.

bariery, które będą ograniczały możliwości doganiania najwyżej rozwiniętych gospodarek: demografia, zróżnicowania społeczne i kultura ekonomiczna.

Zmiany demograficzne, prognozowane przez ośrodki badawcze zarówno w Polsce, jak i w Unii Europejskiej, jednoznacznie wskazują na bardzo duży spadek liczby ludności w Polsce w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat oraz wzrost liczby osób powyżej 65. roku życia w stosunku do czynnych zawodowo (pomiędzy 15. a 65. rokiem życia). Będzie to miało negatywne konsekwencje zarówno dla systemu świadczeń społecznych, jak i dla liczebności siły roboczej. Poza tym migracje doprowadzą najprawdopodobniej do znacznego ubytku pracowników o wysokich kwalifikacjach zawodowych.

Nie mniej istotne jest, według autora, zróżnicowanie społeczne. Pogłębiające się różnice w dochodach i statusie społecznym będą przekładały się na osłabienie tożsamości społeczeństwa i mogą nasilać konflikty, a nawet wybuchy społeczne. Zdaniem Kochanowicza utrwalające się zróżnicowanie może spowodować przekształcenie się społeczeństwa polskiego w społeczeństwo dualne „z dobrze wykształconą zamożną mniejszością [...] i większością znacznie słabiej dającą sobie radę w zmieniającym się świecie”⁴⁵. Jednocześnie, jak zauważa autor, lepiej sytuowana mniejszość nie będzie zainteresowana przewyciężaniem zacofania kraju, korzystając z możliwości funkcjonowania w świecie globalnym.

Ostatnim czynnikiem stojącym za spowolnieniem rozwoju jest omawiana już wcześniej kultura ekonomiczna. Według autora charakteryzuje się ona „niewielką zdolnością do kooperowania w ramach dużych, odpersonalizowanych instytucji [...] oraz nastawieniu raczej na chwilę bieżącą niż na przyszłość”⁴⁶. Jednocześnie istnieje tylko niewielka szansa, żeby w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat doszło do zasadniczej głębokiej zmiany w tej dziedzinie. „Jeśli – konkluduje Kochanowicz – rozpoznanie takie jest trafne, nie jest to zasób odpowiadający wyzwaniom, jakie stawiać będą najbliższe dekady”⁴⁷.

Czy istnieją szanse, żeby pomimo niekorzystnych okoliczności i pojawiających się barier Polska dogoniła najwyżej rozwinięte kraje Europy? Kochanowicz jest w tym względzie raczej sceptyczny. Szansa na skuteczną ucieczkę z peryferii musiałaby się łączyć – jego zdaniem – z aktywną i dalekowzroczną polityką państwa, przede wszystkim w dziedzinie poprawy systemu edukacyjnego na wszystkich jego szczeblach

⁴⁵ Tamże, s. 71.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

oraz konsekwentnej polityki promującej rozwój badań i innowacyjności. Ponieważ „w ostatecznym rachunku decydować będą [...] ludzie – ich wiedza, umiejętności, systemy wartości, style postępowania. Innymi słowy to, co socjologowie i ekonomiści określają mianem kapitału ludzkiego, kulturowego i społecznego”⁴⁸. Zauważa jednak, że jak dotychczas „władza publiczna nie jest gotowa myślał wybiegać naprzód”, a wszelkie dalej idące inicjatywy są związane z działalnością „entuzjastów, animowanych energią jednej osoby, a nie z trwałą instytucją, mającą mocny i wyrazisty wpływ na funkcjonowanie państwa”⁴⁹.

Podsumowanie

Zainteresowanie Jacka Kochanowicza problemem transformacji systemowej po 1989 r. było naturalną konsekwencją głównych kierunków badawczych, które podejmował już wcześniej, w zasadzie od początku swojej działalności naukowej. Transformacja, czy też przejście (*Transition*), od gospodarki centralnie sterowanej i systemu socjalizmu państwowego do gospodarki rynkowej i demokracji była przez niego analizowana w szerszym kontekście jako proces modernizacji kraju peryferyjnego, którego zacofanie ma swoje źródła nie tylko w kilkudziesięciu latach dominacji ideologii komunistycznej i rozwiązań zaczerpniętych z Moskwy po II wojnie światowej, ale również, a może przede wszystkim, w uwarunkowaniach starszych, mających swój początek często w czasach nowożytnych.

Kochanowicz wskazywał, że fenomen polskiego zacofania (czy szerzej zacofania całego regionu) ma złożony charakter i nie można go rozpatrywać wyłącznie z punktu widzenia ekonomii. Jego podejście charakteryzowała głęboka interdyscyplinarność, starał się wskazać na źródła zapóźnienia tkwiące w długookresowych rozwiązaniach instytucjonalnych, obyczajach czy specyficznej kulturze ekonomicznej, będących konsekwencją wielowiekowej ewolucji społeczeństwa polskiego. Wskazywał, że peryferyjność Polski i całej Europy Wschodniej ma swoją specyfikę wynikającą z historii, a jej przewyciężenie wymaga podejścia wykraczającego poza metody proponowane przez neoliberalny program reform gospodarczych.

Analiza różnych ścieżek modernizacyjnych, wykorzystywanych zarówno w Europie, jak i w krajach tzw. Trzeciego Świata, doprowadziła

⁴⁸ Tamże, s. 69.

⁴⁹ Tamże, s. 73.

badacza do wniosku o potrzebie aktywności państwa we wprowadzeniu zmian. Autor zgadzał się w tym z opinią Alexandra Gerschenkrona o kluczowej roli państwa we wprowadzaniu programów modernizacyjnych w krajach peryferyjnych, zapóźnionych gospodarczo. Wskazywał tu na te kraje, które odniosły sukces w przejściu od gospodarki tradycyjnej do nowoczesnej (przede wszystkim kraje Azji Wschodniej), w których w procesach modernizacyjnych kluczową rolę odegrało silne nastawione prorozwojowo państwo (*developmental state*).

Jednocześnie Kochanowicz wskazywał na słabości państw regionu Europy Środkowo-Wschodniej, niezdolnych do odegrania roli głównego czynnika zmian modernizacyjnych. Odwoływał się tu do koncepcji słabego państwa Gunara Myrdala, wskazując na instytucjonalną niezdolność tych państw do przeprowadzenia konsekwentnych przemian. W opinii Kochanowicza sytuacja Polski (i innych krajów postkomunistycznej Europy) przypomina przebiegiem wydarzeń modernizację w krajach Ameryki Łacińskiej. Według niego programy te przyniosły rozwój gospodarczy i modernizację, jednak jej skala miała ograniczony charakter ze względu na słabość instytucji publicznych, nadmiernie rozbudowanych, nieefektywnych i przeżartych korupcją. W efekcie kraje te pomimo rozwoju pozostały zacofane w stosunku do gospodarczego centrum, a względna skala zapóźnienia nie uległa zmianie, a w niektórych przypadkach nawet się zwiększyła.

W związku z powyższym w prognozach odnoszących się do rozwoju Polski w najbliższych dziesięcioleciach Kochanowicz był raczej pesymistyczny. Ze względu na niewydolność struktur publicznych, słabe społeczeństwo obywatelskie oraz niską kulturę ekonomiczną badacz skłaniał się do opinii o utrzymywaniu się luki rozwojowej pomiędzy Polską i krajami wysokorozwiniętymi. Uważał za mało prawdopodobne, by w przewidywalnej przyszłości Polska wyrwała się z peryferii i dołączyła do krajów gospodarczego centrum. Jej miejsce, tak jak dotychczas, widział raczej na zapleczu wysoko rozwiniętych krajów Zachodu Europy.

Bibliografia

- Amsden A.H., Kochanowicz J., Taylor L., *The Market Meets Its Match. Restructuring The Economies Of Eastern Europe*, Cambridge, Mass. 1994.
- Kochanowicz J., *Backwardness and Modernization: Poland and Eastern Europe in the 16th–20th Centuries*, Aldershot 2006.
- Kochanowicz J., *The Curse of Discontinuity. Poland's Economy in Global Context, 1820–2000*, „Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte” 2014, nr 1, s. 129–147.

- Kochanowicz J., *Dwoista konsolidacja. Transformacja ekonomiczna i zmiana instytucjonalna*, „*Ekonomista*” 2000, nr 3, s. 305–323.
- Kochanowicz J., *Modernization from Above. The End of the Road?*, „*Studia Historiae Oeconomica*” 23, 1998, s. 59–78.
- Kochanowicz J., *Peryferie i centrum. Gdzie będzie Polska w roku 2050?*, w: *Wizja przyszłości Polski. Studia i analizy*, t. 3, Warszawa 2012, s. 53–77.
- Kochanowicz J., *Private Suffering, Public Benefit. Market Rhetoric in Poland, 1989–1993*, „*East European Politics & Societies*” 28, 2014, nr 1, s. 103–118.
- Kochanowicz J., *Transformacja polska w świetle socjologii historycznej. Między Trzecim Światem a państwem opiekuńczym*, „*Kultura i Społeczeństwo*” 42, 1998, s. 23–38.
- Kochanowicz J., *Trust, Confidence, and Social Capital in Poland. A Historical Perspective*, w: *Trust and Democratic Transition in Post-Communist Europe*, red. I. Markova, Oxford 2004, s. 63–83.
- Kultura i gospodarka*, red. J. Kochanowicz, M. Marody, Warszawa 2010.

Maciej Tymiński
Piotr Koryś

An escape from backwardness?
The Polish transformation as a modernization project
(Summary)

The authors discuss the late professor Jacek Kochanowicz's views on Poland's backwardness and its modernization in the period of the country's transformation after 1989. The main purpose of the article is to reconstruct Kochanowicz's interpretation of the process of the systemic transformation, understood as a modernization project. In the paper the authors begin by presenting Kochanowicz's opinions on the causes of Poland's backwardness, especially those originating in Polish history. The discussion of the way Kochanowicz saw the causes of Poland's backwardness is followed by the exposition of the way in which he interpreted the process of Poland's transformation. In conclusion, the authors attempt to outline Kochanowicz's view of Poland's development in the following decades, stressing his skepticism as to the country's chances of a rapid and successful modernization.

Key words: Jacek Kochanowicz, modernization, transformation, backwardness